

# „Żołnierze” Brylla

Informacja z afisza i programu teatralnego: „Przedstawienie przygotowane na XXX-lecie Ludowego Wojska Polskiego”. To wiele wyjaśnia. Bo opowieść sceniczna Ernesta Brylla p.t. „Żołnierze”, wystawiona przez scenę Proscenium Teatru Ziemi Mazowieckiej<sup>\*)</sup>, jest, właśnie bardzo „żołnierska” i bardzo polska... Luźna kompozycja, ramowa fabuła, w której zmieścić można wiele epizodów, przeżyć i refleksji z żołnierskiego szlaku bojowego a także i z niejedną refleksję historyczną, tak charakterystyczną dla Teatru Brylla. Mniej tu jednak niż w innych jego utworach scenicznych gorczy, sarkazmu, bólu, wścieklej pasji. Rzecz toczy się pogodnie, chociaż opowieść grupy bytych żołnierzy 33 pułku piechoty, pochodzących z tej samej wsi, obfituje w liczne momenty dramatyczne, liczne napięcia — ale autor ciągle rozjaśnia te zagęszczenia dramatyczne akcentami żołnierskiego humoru, naiwnego liryzmu, pogody.

Bryll nie heroizuje, nie patetyzuje, chociaż tworzywo stanowi liczne pokusy. Jego „rzecz żołnierska” jest opowiedziana z tą naturalną bezpośredniością, która gwarantuje autentyzm przekazu i autentyzm przeżyć na widowni. Jeszcze jeden artystyczny przyczynek do heroicznych, jakże często tragicznych dzieł Ludowego Wojska Polskiego.

A że rzecz wyszła spod pióra takiego poety, jak Ernest Bryll, więc poezja towarzyszy tej opowieści, uskrzydla ją i nadaje rangę rapsodu. Urzeka jej autentyczna obca stylizacji ludowość, z tej polskości-ludowości wyrasta zresztą całe widowisko. „Żywią i bronią” ...Tak nazywało się wychodzące podczas okupacji jedno z konspiracyjnych czasopism chłopskich. I nie przypadkowo bohaterami opowieści Brylla są ludzie ze wsi. Chłopskość, żołnierskość i polskość są tu synonimami. I jeszcze w podtekście: patriotyzm. Słowo to ani raz nie pada ze sceny, ale jego treści przepelniają tę opowieść.

Nielatwo było pokazać ją na scenie, bo nikt nie jest jej tradycyjnie rozumiana „dramaturgia”, chociaż zawiera wiele skondensowanych ładunków dramatycznych. Olga Koszutska wybrała konwencję bliską teatru rapsodycznego z pozorowaną inscenizacją. Wybór trafny — chodziło przecież o przekaz przede wszystkim walorów poetycko-emojonalnych utworu. Konwencja taka dopuszcza daleko posuniętą umowność scenograficzną. Nieliczne, nieskomplikowane rekwizyty są odgrywane umiejętnie, chociaż niekiedy ta umowność (np. scena „forsowania Nysy”) daje efekty nieszczęśliwe, ale to chyba sprawa nie tyle samysłu co realizacji.

Samoistną wartością widowiska jest muzyka Edwarda Pallasza. Samoistną także i w sensie dosłownym: muzyka ta nie zawsze sprzyja prostocie żołnierskiej relacji, niekiedy dochodzi nawet do zderzeń klimatu muzy-

ki i słowa. Nie łatwo też było ją opanować zespołowi wykonawców.

Wykonawców dobranych chyba trafnie, dobrze rozumiejących swą rolę. Grają i śpiewają: Henryka Jędrzejewska, Krystyna Karkowska, Krystyna Wolańska, Wiesława Zelińchowska, Stanisław Adamski, Stanisław Brodnicki, Aleksander Gawroński, Klemens Mielczarek, Jerzy Próchnicki, a towarzyszy im na akordeonie Jacek Rudzki. Są tu nazwiska nowe, nie znam wszystkich, nie wiem które należy do umownego „sprawozdawcy radiowego”; być może jest bardzo prawdziwy i dlatego bardzo niedobry. Ale tylko on jeden budził zastrzeżenia. I może zbytnia statyczność inscenizacyjnego przekazu.

\*) Ernest Bryll — „Żołnierze”. Opracowanie tekstu i reżyseria Olga Koszutska, muzyka Edward Pallasz, scenografia Iwona Zaborowska. Premiera Sceny Proscenium w Teatrze Ziemi Mazowieckiej.